

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości

Na początku spostrzegam z daleka blask tego ogniska. Zaintrygowana przybliżam się ciut bardziej i odczuwam ciepło. Więc podchodzę jeszcze na krok – doświadczam ukojenia i puszczają lody skuwające moje serce. Blask ogniska coraz bardziej mnie zachwyca. Wreszcie i we mnie zapala się płomyk miłości. I wiem, że dopóki dbam o ten płomyk, on będzie się tlił, podtrzymywany i odnawiany iskrą Twojej łaski. Ale w porównaniu do ogniska to tylko nikły płomyk...

Z czasem ogień Twojej miłości coraz bardziej mnie rozpala i przyciąga. Czas na kolejny krok – przez otwartą Ranę Twego Serca wejść w głąb tego ogniska, zanurzyć się, oddać całkowicie... Dopiero wtedy moje serce zapłonie prawdziwym ogniem. Dopiero wtedy moje serce zostanie poddane prawdziwemu oczyszczeniu. I dopiero wtedy ogarnie mnie prawdziwy zapał do głoszenia Dobrej Nowiny.

Jezu, powiedziałeś kiedyś *„Przyszędłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, żeby już zapłonął!”* (Łk 12, 49) . Spraw, niech moje serce zapłonie ogniem Twojej miłości. Niech ten ogień wypali w nim wszystko, co nie jest szlachetne i się Tobie nie podoba. Niech żar miłości w moim sercu zachęca inne Twoje dzieci do powrotu do domu Kościoła, przyczyniając się do rozprzestrzeniania się domowego ogniska.

**Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki.
Żar jej to żar ognia, płomień Pański. (Pnp 8, 6-7)**

as